

2. Podobieństwa z dziedziny lecznictwa ludowego (p. *Lud* t. V., s. 180). Na Śląsku, w par. strzygowskiej i trzebnickiej, polykają trzy „palmy“ (bazie) w niedzielę palmową jako ochronę przeciw zimnicy (p. *Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde* t. I., zes. 1., nr. 5., s. 50). Natomiast według P. Dittricha — zdaje się w Głupczycach — czynią to bezpośrednio po poświęceniu jako środek ochronny przeciw bolowi gardła. (Tamże zes. 2., s. 11)

Dr. Fr. Kr.

3. Przepowiadanie pogody. W 347 numerze „Głosu Narodu“ z r. 1904 czytałem następującą notatkę: „W niektórych okolicach Niemiec — jak donosi jeden z czytelników *Frankfurter Ztg.* — panuje mniemanie, że z ostatnich 12-tu dni przed Bożem Narodzeniem można przepowiedzieć pogodę 12-tu miesięcy roku następnego. Jeżeli zatem d. 13-ty grudnia jest mroźny, to mroźnym też będzie styczeń roku następnego. D. 14-ty grudnia ma odpowiadać lutemu, 15-ty — marcowi i t. d. Przepowiednia, na tych danych oparta, miała sprawdzić się ściśle w roku 1905.

Z naszej strony dodajemy, że zapatrywanie to jest i u nas bardzo rozpowszechnione. Wspomina o niem ks. Janota (*Lud* i jego zwyczaje. Cz. I. s. 9.), D. Wierzbicki (*Zbiór wiad. do autr.* t. VI. s. 182.), J. Świętek (*Lud nadrabski*, s. 576), Kosiński (*Mater. antrop.* t. VII. s. 52.) i inni.

W. K.

4. Jeszcze w sprawie „bajeczki o pastuszku“ (prw. *Ludu* t. V., 373 i nast.).

Do odmianek, przytoczonych lub choćby wspomnianych na miejscu wskazanem, dorzucam dwie dalsze.

Podał je dr. H. Wisłocki w swych „Przyczynkach do Pańcztantry Benfeya“ (*Zeitschrift der deutschen morgenländischen Gesellschaft* t. 42., s. 136 — 9.) Pierwsza, zapisana wśród południowo - węgierskich Cyganów namiotowych, zbliża się w dwu szczegółach do odmianki naszej, mianowicie w tem, że nauczyciel-żebrek roi świetną przyszłość też zmęczony, na przystanku w drodze, a w szeregu szczebli do zdobycia bogactwa nie brak świni; natomiast różni się potrojeniem garnków (mleka, miodu

i wina) i dzieci. Druga, opowiadana przez Seklerów siedmiogrodzkich, jest zlepkiem, późnym widocznie, kilku powiastek. Wiślicki wskazał też odpowiedniki niemieckie i inne.

Dr. Fr. Kr.

5. Do wędrówki dowcipów. Znany figlik o najwyższym we wsi, o bijącym (zegarze) i t. d. przypomniał mi się, gdy czytałem następującą zwrotkę sanskrycką, ujętą w ramy rozmowy:

„Powiedz mi, brahmaninie, kto tu w mieście najwyższy?

— „Grupa palm winnych“.

„Kto tu daje (najwięcej)?“

— „Właściciel pralni, bo wieczorem daje każdemu szaty, zabrane rano (do prania).“

„Kto tu mistrzem w zręczności?“

— „Każdy, bo każdy umie przywłaszczać sobie cudzą żonę i cudze pieniądze“.

„A z czego ty żyjesz, przyjacielu?“

— Z tego, co i żuk“ (t. zn. z najlepszych kasków, które sobie wyszukiwa).

Zwrotka ta mieści się w zbiorze, wydanym przez O. Böhtlingka p. n. „Indische Sprüche“ t. III., wyd. 2., s. 314 — 5., pod l. 6164.

Dr. Fr. Krček.

6. Do brzozy gryżyńskiej. Lud maltański wierzy, jakoby ręka Malchusa, który uderzył Zbawiciela, ruszała się ciągle w grobie (prw. L. Bonelli w „Supplem. periodico all' Archivio glottologico italiano disp. IV. 1897., str. 71. pod l. 21).

Dr. Fr. Kr.

